Nr. 87. Lwów dnia 27. Października 1860. **Sobota.**



PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Z numerem dzisieszym rozsełamy dla abonentów 11, 12 i 13 arkusz powieści „SZKIELETY HOLBEINA“.

Ostatnia poczta.

Paryż 24. października. Dzisiejszy Constitutionnel zawiera artykuł podpisany przez sekretarza redakcyi pod tytułem: „Polityka francuska we Włoszech.“ Artykuł ten uważany za półurzędowy, zaczyna się od energicznego odparcia skarg przeciw rządowi cesarskiemu, z jednej strony wytaczanych przez tych, którzy mu zarzucają, że nie interweniuje we Włoszech przeciwko rewolucyi, jak z drugiej strony przez tych, którzyby pragnęli, aby Francya wspierała ruch we Włoszech we wszystkich jego konsekwencyach. Polityka francuska nie mogłaby ani tą ani tamtą iść drogą, nie narażając swoich zasad nigdy niezaprzeczalnych, swoich istotnych interesów.

Jeśliby cesarz wystąpił przeciw Włochom, zaparłby się swojego pochodzenia, utraciłby charakter, jaki otrzymał przez prawo powszechnego głosowania, pozbawiłby się powagi, jakiej koniecznie władzca Francyi potrzebuje dla dobra Europy. Cesarz tem większą odda usługę zasadzie powagi władzy, im większą słuszność ludom oddawać będzie. Z drugiej strony, interwencya nie mogłaby być czem innem, jak zajęciem Włoch przez wojsko. Coby na to powiedziały Włochy, co Anglia, co wreszcie Europa? W zajmowanym w ten sposób półwyspie, widziałyby one tylko Włochy francuzkie.

Również niepodobnem, również niebezpiecznem byłoby przeciwne postępowanie. Uczyniłoby ono nas wspólnikami położenia rewolucyjnego, sprowadziłoby zerwanie stosunków z Rosyą, Prusami i Austryą, i wplątałoby nas w wojnę powszechną. Cesarz zmienił by swoją rolę: umiarkowałby rewolucyę, a stałby się jej głową; uspokoiłby Europę, a stałby się jej postrachem; sędzia rozjemczy w kwestyach równowagi, utraciłby prawny tytuł kompetencyi swojej. Reprezentant woli narodowej, stałby się jedynie narzędziem jednego stronnictwa.

Tak więc Francyá nie może popierać we Włoszech ani rewolucyjnych anneksyj ani absolutystycznych reakcyj. Jakąż ma więc obrać drogę?

Tu artykuł przechodzi w ocenianie politycznego położenia mocarstw europejskich pod względem Włoch, i wnosi ztąd, że kongres jest możebny. Naznacza on rolę Francyi w tym przypadku i kończy temi słowy: Włochy uorganizowany i potężne stałyby się odtąd jednym z europejskich interesów, a Europa gdyby chciała nadać temu interesowi potrzebną sankcyę aktem wysokiej swojej juryzdykcyi, okazałaby się zarówno przezorną jak sprawiedliwą.

Przegląd polityczny.

Szala wojny i pokoju chwieje się. Wrażenie, jakie ogłoszenie ustawy zasadniczej dla Austryi wywarło na kierowników ruchu włoskiego, niepozwala łudzić się nadzieją utrzymania pokoju.

W samych Włoszech rząd niegdyś sardyński, dziś w ścisłem tego słowa znaczeniu włoski, koncentruje i gromadzi siły nad Padem i Mincionem, jakby lada dzień miało przyjść do walki. Podejrzywający lojalne zamiary Napoleona III. utrzymują, jakoby nieszczędził zabiegów, by co rychlej wplątać Włochy w wojnę z Austryą.

Nota pruska, o której w ostatnim numerze donosiliśmy, niesprawiła przykrego wrażenia na gabinet hr. Cavoura. Organ jego Opinione dochodzi w końcu analizy tego aktu niepospolitej dwuznaczności, do tego bardzo przyjemnego dla rewolucyi włoskiej rezultatu, że rząd pruski w interesie własnym i bezpieczeństwa Niemiec, nieodwoła z Turynu swojego poselstwa. Odwołanie poselstwa rosyjskiego z Sardynii, a sardyńskiego z Rosyi, potwierdziło się zupełnie.

Z Włoch zanotujemy dwie wiadomości: pierwszą jest, że Garibaldi wkroczył do Kapuy, drugą, że mieszkańcy Neapolu oświadczyli się prawie jednogłośnie za aneksyą z Sardynią, pod rządami Wiktora Emanuela „króla Włoch.“

Telegramy o zjeździe warszawskim zamieszczamy osobno; wątpimy, aby i najdowcipniejszy umysł potrafił z nich wycisnąć premisa do wniosków politycznych. Godną jest uwagi wiadomość, a dla nas śmiertelnych gazeciarzy, nieobeznanych z etykietą używaną przy zjazdach monarszych zadziwiającą, że książę rejent, który jest przecież gościem w Warszawie, jechał do Łazienek w trzecim powozie, za powozem pierwszym, w którym siedział cesarz Austryi i car rosyjski, i za drugim, w którym jechał wielki książę następca tronu Wszech Rosyi.

Podajemy dzisiaj resztę z 25 dokumentów cesarskich, które wraz z manifestem i dyplomem zapowiadają zupełne w niedalekiej przyszłości przeobrażenie się monarchii austryackiej.

Więcej jak zwyczaj, bo obowiązek dziennikarski, wymaga po nas zamknąć tę publikacyę własnemi uwagami, a przynajmiej zapisaniem opinii powszechności, jaką wywołało pierwsze wrażenie ogłoszenia.

Z góry musimy wyznać, że ani jednemu ani drugiemu w sposób wyczerpujący zadość uczynić nie jesteśmy w stanie.

Mamy jednak niepłonną nadzieję, że niebawem prasa zostanie uwolnioną od zagrożeń zawieszenia, skoro dyplom cesarski z d. 20. przywraca w zasadzie prawa historyczne narodowościom i przypuszcza do udziału w ustawodawstwie obywateli — poddanych, co właśnie w niektórych organach prasy przed czasem podnoszone, ściągnęło na nie w drodze administracyjnej zagrażające zawieszeniem admonicye. Mamy jeszcze i dlatego niepłonną zniesienia otrzymanych ostrzeżeń nadzieję, że od takowych dziennikarstwo peszteńskie już uwolniono.

Zanim to nastąpi, musimy ograniczyć nasze uwagi nad ustawą zasadniczą monarchii, podnosząc tylko co główniejsze wskazówki naszej o niej opinii.

W mgle bardzo ogólnych zarysów przyszłej organizacyi monarchii dopatrzyć można łatwo dwie nader ważne zasady, które rozwinięte w prawodawstwie, zarządzie i praktyce politycznego życia wewnętrznego, nasze położenie i stosunki radykalnie zmienić muszą.

Zasady te są:

przywrócenie dawnych konstytucyj węgierskich;

podział władzy legislacyjnej między monarchę a naród.

Luboć tego podziału, co do krajów rzeszy Rakuzkiej koroną węgierską nieobojętych, w tej chwili jeszcze w cokolwiek pewniejsze formy ująć niepodobna: chcemy cieszyć się nadzieją, że nadana tej zasadzie forma w Galicyi, postawi nas na równi z samorządem przyznanym Węgrom, i nie zagrodzi drogę do wymiaru naszemu krajowi tych wolności, jakiemi puściznę św. Stefana obdarzono. Te nadzieje dla siebie podzielają także dzienniki wiedeńskie.

A że nadzieja ta nie zdaje nam się być płonną, motywujemy tem:

raz, nie należemy, i prawdopodobnie należeć nie będziemy do rzeszy Niemieckiej;

powtóre, samo bezpieczeństwo przywróconych w Węgrzech swobód wymaga zaprowadzenia autonomii na najobszerniejszej podstawie w Galicyi. Już teraz, kiedy jeszcze ustawa zasadnicza nie weszła w życie, zaczynają organizować dzienniki wiedeńskie jak Ost D. Post, rozumie się piórem na papierze, reakcyę przeciw kompetencyi sejmu węgierskiego, który się jeszcze nie zebrał.

A jak powołanie Vaya i Szecseniego do gabinetu, jest zupełną rękojmią, że zachcianki reakcyjne niwelatorów wiedeńskich nie potrafią wypaczyć ustawy zasadniczej dla Węgier: nie mniejszą radzibyśmy upatrywać i dla naszej prowincyi rękojmię w panu ministrze stanu, który obeznany z rzeczywistemi potrzebami i słusznemi życzeniami naszej prowincyi, zaradzić im i zadość uczynić raczy.

Co do samych Węgier, przywrócenie dawnej konstytucyi zapewnia im więcej jak zachowanie praw historycznych, bo rozwinięcie politycznej indywidualności. Projekt do ustawy wyborczej, który ma być ułożony w Ostryhomiu na radzie zebranych przez prymasa obywateli znakomitych stanowiskiem, zasługą lub talentem, posłuży za kamień probierczy do ocenienia dojrzałości politycznej Węgier. On dopiero wskaże, jak dalece umieją pogodzić prawa historyczne z duchem czasu i rzeczywistym postępem. O konsekwencyach stosunku sejmu węgierskiego do rady państwa — i stosunku korony węgierskiej do Siemiogrodu i innych części z nią złączonych, wróżyć nie chcemy.

Listy cesarskie dotyczące organizacyi Węgier opiewają jak następuje:

Kochany baronie Vay! Powołując napowrót do życia konstytucyjne instytucye mojego królestwa Węgierskiego w duchu wydanego dziś przezemnie dyplomu, mającego uporządkować wewnętrzne stosunki prawno-polityczne monarchii, oczekuję od ciebie wniosków co do czasu zwołania sejmu, który chcę jak najprędzej przyspieszyć, gdyż zamiarem jest moim, ostateczne uporządkowanie prawno-politycznych stosunków mojego królestwa Węgierskiego jak najrychlej w duchu ustaw uwieńczyć wydaniem dyplomu i moją koronacyą.

Starodawna zasada węgierskiego prawa publicznego, że władza prawodawcza, to jest prawo wydawania ustaw, zmieniania ich, tłumaczenia albo znoszenia, wykonywaną ma być jedynie przez prawego panującego wspólnie z sejmem, a bez niego niemoże mieć znaczenia — zasada ta ma na przyszłość wejść napowrót w wykonanie w mojem królestwie Węgierskiem pod względem kompetencyi sejmu węgierskiego z jedynym wyjątkiem tych przedmiotów, nad któremi obradować ma rada państwa w myśl postanowień zawartych w dziś ogłoszonym dyplomie.

Pragnąc aby celem zwołania najbliższego sejmu węgierskiego, wzięto za podstawę przepisy artykułu 3go ustawy z roku 1608, tyczące się formy i sposobu zbierania się sejmów, z uwzględnieniem atoli tych specyalnych praw co do wysyłania posłów, które od owego czasu przez późniejsze prawa nadane są niektórym korporacyom, i mając na względzie niewątpliwie konieczną, a w częstych uchwałach sejmowych i ustawach zastrzeganą organizacyę stanowczą ciała sejmowego, którą przekazuję pod obrady pierwszego sejmu węgierskiego: stałą jest przecież wolą moją, aby po zniesieniu uprzywilejowanego stanowiska szlachty, po przypuszczeniu wszystkich klas bez różnicy rodu do urzędów i do prawa posiadania własności nieruchomej, po usunięciu pańszczyzny chłopskiej i danin, jak również w myśl zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i płacenia podatków — zamieszczono w przepisach, które tymczasowo naznaczę dla przyszłego sejmu, żeby i te klasy poddanych moich król. Węgierskiego, które dawniejszemi czasy nie były do wyborów uprawnione, brały udział w wyborach na sejm, i w tym celu na nowo uznaję i zatwierdzam prawa przyznane tym klasom w moc art. 8, 9, 10 i 13 ustawy sejmowej z r. 1847—1848, pod względem zaś innych na tym sejmie wniesionych ustaw, zostających w sprzeczności z dyplomem moim dziś wydanym i z mojemi decyzyami, zastrzegam sobie ich rewizyę i zmienienie drogą uchwał sejmowych.

Aby należycie przygotować postanowienia moje co do tymczasowego porządku wyborczego, ma się odbyć jak najwcześniej w Ostrzyhomiu (Gran) pod przewodem kardynała prymasa węgierskiego narada, na której zasiadać mają mężowie odznaczający się stanowiskiem swojem na urzędzie lub w obywatelstwie, zdolnościami, usługami publicznemi i zaufaniem publicznem, a pod tym względem porozumiesz się z prymasem co do liczby i osób mających być powołanemi na członków, i obaj przedłożycie mi obustronne wnioski wasze. Komisya ta przedłoży mi swoje przedstawienia za pośrednictwem nadwornej kancelaryi węgierskiej, a ja zastrzegam sobie oznaczyć jej bliżej te kwestye, które rozstrzygnięte być mają pod względem tymczasowej ustawy wyborczej dla przyszłego sejmu, a mianowicie komisya ta mając na uwadze uznaną niedostateczność dawniejszego stanowiska na sejmie wolnych miast królewskich, w duchu ponawianych propozycyj królewskich i uchwały sejmowej z r. 1843—1844, już na najbliższy sejm wnioski swoje ma postawić.

Wiedeń, 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Vay! Przywracając w myśl moich dziś obwieszczonych postanowień instytucye konstytucyjne mojego król. Węgierskiego i przysługującą od wieków krajowi temu na podstawie wielorakich ustaw, dyplomów i zapewnień administracyę polityczną i sądową, a równocześnie mając w myśl art. 11go z roku 1741 staranie, aby sprawy węgierskie traktowane i reprezentowane były w mojem ogółowem ministerstwie przez Węgrów, masz mi bezzwłocznie przedłożyć wniosek względem obsadzenia posad najwyższego sędziego krajowego i tawernika (*Tavernicus*).

Dopóki nie nastąpi nominacya namiestnika dla Węgier, tawernik ma przewodniczyć namiestnictwu i trzymać w swym ręku kierownictwo całej administracyi politycznej.

Dla administracyi wewnętrznej kraju, przywrócone ma być namiestnictwo królewskie w myśl artykułom 97, 98, 101 i 102 z roku 1723, zastrzegając wypowiedzianą w art. 5 z r. 1843 — 1844 zasadę przypuszczalności do urzędów wszystkich klas obywateli, a pod względem organizacyi namiestnictwa w myśl art. 17 z roku 1760 należy mi przedłożyć wnioski, jak można najspieszniej.

Wiedeń, 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Vay! Gdy zamiarem jest moim, całą administracyę sądową mojego królestwa Węgierskiego przenieść napowrót do tegoż królestwa, przeto mój *Judex Curiæ* ma mi przedstawić kilka zdolnych osób na członków kuryi królewskiej, która pod jego przewodnictwem wraz z zawezwanemi innemi kompetentnemi osobami ma się przedewszystkiem zająć kwestyami organizacyi sądownictwa węgierskiego i za pośrednictwem mojej kancelaryi węgierskiej, przedłożyć mi bezzwłocznie wnioski swoje w tej mierze, przyczem samo się przez się rozumie, że w interesie bezpieczeństwa własności i nietykalności stosunków prawa prywatnego, wszystkie postanowienia i urządzenia ksiąg prawa cywilnego i karnego tak długo obowiązywać w zupełności winny, dopóki pod tym względem nie zajdą jakowe zmiany na drodze ustawodawczej.

Wiedeń, 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Vay! Gdy przywrócenie dawniejszej węgierskiej konstytucyi komitatowej stało się koniecznem następstwem moich dzisiejszych postanowień pod względem ożywienia nanowo konstytucyjnych urządzeń mojego królestwa Węgierskiego, a takowe już w piśmie mojem odręcznem z dnia 19. kwietnia r. b. zapowiedzianem było, przeto dawne granice komitatów mają być na nowo przywrócone.

Masz mi zatem odpowiednio do tego przedstawić natychmiast wnioski względem zamianowania żupanów komitatowych.

Stanowcze uporządkowanie i uorganizowanie komitatów pozostawia się obradom najbliższego sejmu węgierskiego.

Aż po ten czas mają żupani dla odbywania administracyjnych czynności komitatów, utworzyć wydziały z osób należących do komitatu, tudzież ustanowić magistrat komitatowy.

Co do sposobu utworzenia tych wydziałów komitatowych, jak również co do liczby członków w nich zasiadających, w czem rozmaite stany i żywioły ludności należycie uwzględnionemi być muszą, nakoniec co do sposobu odbywania czynności administracyjnych i sposobu naznaczania magistratów komitatowych, masz mi przedstawić bezzwłocznie, uwzględniając rozmaite stosunki komitatów, wniosek do instrukcyi, która służyć będzie za normę postępowania, dopóki stanowcza ustawa nie przyjdzie do skutku.

Wiedeń, 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Vay! W dodatku do wydanych przezemnie pod dzisiejszą datą postanowień, przywracając język węgierski jako biórowy i urzędowy dla wszystkich władz politycznych i sądowych mojego królestwa Węgierskiego, tak w służbie wewnętrznej jako i we wzajemnych stosunkach władz, nakazuję oraz, aby gminom miejskim i wiejskim pozostawiono wolny wybór języka w ich sprawach gminnych, kościelnych i szkolnych; następnie aby każdemu było zostawione do woli używanie na zgromadzeniach komitatowych, miejskich i gminnych którego kolwiek z języków w kraju zwykłych, i aby w każdym z tych języków wolno było zanosić do władz podania lub prośby, a załatwianie takowych w tymże samym języku odbywać się ma; aby nakoniec urzędnicy sądowi i polityczno-administracyjni, wszelkiego rodzaju rozporządzenia i rozkazy wydawane do gmin bezpośrednio, w tym języku sporządzali, jakiego gmina do swych spraw gminnych używa.

Co się tyczy języka wykładowego na uniwersytecie peszteńskim, widzę się być spowodowanym wypowiedzieć w zasadzie, że stan rzeczy przed r. 1848 ma być wzięty za punkt wyjścia. Gdyby jednak ogólne dobro wyższego naukowego wykształcenia wymagało dokładnego zbadania i zupełnego ocenienia, zasięgnąć należy zdania kardynała prymasa węgierskiego i właściwego grona nauczycieli, a namiestnictwo królewsko-węgierskie przedstawi mi umotywowany wniosek pod względem ostatecznego załatwienia tego przedmiotu; dopóki zaś to nie nastąpi, zarządzić należy, aby odczyty na uniwersytecie peszteńskim mogły być jak najspieszniej otwarte z zastosowaniem o ile się da, zasady przezemnie postawionej.

Co się tyczy języka naukowego po gimnazyach, namiestnictwo moje węgierskie ma wysłuchać w tej kwestyi właściwych dostojników kościelnych i władze polityczne, a następnie grona nauczycieli tych zakładów naukowych, czy i jakie zmiany okażą się potrzebne i pożądane pod względem języka naukowego w nich zwykle używanego, poczem przedłoży mi bezzwłocznie wnioski swoje za pośrednictwem mojej nadwornej kancelaryi węgierskiej.

W końcu objawiam stałe moje postanowienie, że na tem polu, jako i na wszystkich, gdzie się spotykają interesa różnych języków i narodowości, najenergiczniej występować zamierzam przeciw wszelkiemu w jakibądź sposób wykonywanemu przymusowi lub uciskowi, jak również przeciw wszelkiemu nieuprawnionemu wywoływaniu, popieraniu i zatruwaniu narodowych i językowych przeciwieństw.

Wiedeń 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Vay! Powołując na nowo do życia postanowieniami mojemi dzisiejszemi konstytucyjne urządzenia mojego królestwa Węgierskiego, stanowczym jest moim zamiarem jak i obowiązkiem monarszym starać się o to, ażeby to przejście do wznowionego administracyjnego i ustawodawczego ukształcenia, odbyło się bez uszczerbku i szkody dla trwałości administracyi i wymiaru sprawiedliwości. Z tego powodu, wszystkie istniejące władze, urzędy i sądy mają tak długo pełnić czynności swoje, dopóki nie będą zastąpione nowemi organami, a rozporządzeń ich, rozkazów, poleceń albo wyroków obowiązany jest każdy słuchać bez oporu; podobnież wszystkie istniejące rozporządzenia, a mianowicie wszystkie przepisy i urządzenia prawno-cywilne i karne wszelkiego rodzaju, mają pozostać nadal w całej swej mocy i wykonywane być z całą stanowczością, dopóki i jak długo rozporządzenia te skutkiem nakazów przezemnie odtąd wydanych lub wydać się mających, zaś postanowienia i urządzenia prawno cywilne i kryminalne w drodze obrad i uchwał sejmowych zmienionemi nie zostaną.

Zawiadomisz o tem wszystkie władze mojego królestwa Węgierskiego za pośrednictwem mojego namiestnictwa węgierskiego, które najsurowiej ma przestrzegać w tej mierze rozkazów moich.

Wiedeń 20 października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany baronie Sokczewicu! W dyplomie moim dziś wydanym w celu uporządkowania wewnętrznych prawno politycznych stosunków monarchii, wypowiedziałem zasady, według których odtąd wszystkie kraje monarchii mają przez sejmy i radę państwa brać udział w prawodawstwie.

Gdy skutkiem tego reprezentacya moich królestw Chorwacyi i Słowenii przyjść ma do skutku, przeto mając wzgląd na istniejące niegdyś konstytucyjne urządzenia i na nieuprawnione politycznie w dawniejszych czasach klasy poddanych moich chorwacko słoweńskich, wręczysz mi propozycyę względem zwołania reprezentacyi chorwacko-słoweńkiej, która o ile można najspieszniej zebrać się ma na podstawie przepisów przezemnie wydać się mających, i która mianowicie co do kwestyi stosunków tych krajów do królestwa Węgierskiego wypowiedzieć ma życzenia i widoki tych królestw, a kwestyę tę przekazuję pod obrady i porozumienie się reprezentacyi chorwacko-słoweńskiej i sejmu węgierskiego, zastrzegając sobie moją decyzyę i sankcyę.

Co się tyczy formy i składu tej reprezentacyi, ma się odbyć narada z mężami odznaczającymi się stanowiskiem swojem na urzędzie lub w obywatelstwie, tudzież zdolnościami, usługami publicznemi, albo publicznem zaufaniem.

Na teraz nakazałem równocześnie, aby w departamencie chorwacko-słoweńskim istniejącym w mojem ministeryum stanu, umieszczeni byli krajowcy.

Wiedeń 20. października 1860.

Franciszek Józef w r.

Kochany hrabio Rechbergu! Gdy moje w. księstwo Siedmiogrodzkie posiadało zawsze sejm na podstawie kompetencyi odpowiedniej węgierskiemu prawu publicznemu, zniesienie wszelako wyłącznego stanowiska szlachty, tudzież zniesienie pańszczyzny i powinności chłopskich, jakoteż ustalenie równych obowiązków obywatelskich i praw dla wszystkich klas mieszkańców kraju, obok szczególnej cechy dawniejszej konstytucyi siedmiogrodzkiej, wymagały koniecznie zmian głęboko sięgających: przeto mój kanclerz siedmiogrodzki odbyć ma naradę z mężami różnych narodowości, wyznań i stanów, którzy odznaczają się stanowiskiem swem na urzędzie lub obywatelstwie, zdolnościami, usługami publicznemi i publicznem zaufaniem. Na tej naradzie rozważyć należy kwestye tyczące się ustalenia i uorganizowania reprezentacyi krajowej, zastósowanej do wymagań dawniej uprawnionych wyznań, narodowości i stanów, jak również do żądań narodowości, wyznań i klas nie mających dawniej udziału w prawach politycznych, dotyczące zaś wnioski mają mi być jak można najspieszniej przedłożone.

Wiedeń 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Kochany hrabio Rechbergu! Gdy życzenia i prawno-polityczne domagania się mojego królestwa Węgierskiego pod względem wcielenia napowrót województwa Serbskiego i Banatu temeskiego, jak również życzenia i domagania się moich poddanych serbskich, obdarzonych od wieków przywilejami i i wyjątkowemi prawami, wymagają ścislejszego ocenienia, gdy nakoniec oczekiwania innych mieszkańców województwa Serbskiego i Banatu temeskiego wielorako od tamtych się odróżniające, żądają również treściwego zbadania i rozpatrzenia się: przeto postanowiłem wysłać komisarza w osobie mojego fmpor. hr. Aleksandra Mensdorff-Pouilly, który po wysłuchaniu znakomitych osób wszystkich narodowości i wyznań, zda mi sprawę jak najrychlej i przedłoży propozycyę celem zadawalniającego wszechstronnie uregulowania. Instrukcye potrzebne dla tego komisarza, mają mi być natychmiast przez moje ministeryum przedłożone.

Wiedeń 20. października 1860.

Franciszek Józef w. r.

Wied. Gazeta ogłasza prócz tego następujące nominacye: Władysław Szögyenyi-Marich, stały członek rady państwa, zamianowany został drugim węgierskim kanclerzem nadwornym; jenerał jazdy książę Franciszek Liechtenstein, z pozostawieniem w charakterze jlnego inspektora jazdy, powierzoną ma sobie jlną komendę krajową w królestwie Węgierskiem; fmpor. hrabia Karol Bigot de Saint Quentin, uwolniony od obowiązków gubernatora i jenerała dowodzącego w Banacie i woj. Serbskiem, a fmpor. hrabia Aleksander Mensdorff-Pouilly naznaczony głównodowodzącym w Banacie i Serbii i zamianowany tajnym radcą.

Baron Mikołaj Vay.

„*Protest. képes naptár*“ zamieścił szkic biograficzny nowo mianowanego kanclerza Węgier, który tu w treści podajemy:

„Bar. Mikołaj Vay urodził się w Zsolczy, w borsodzkim komitacie d. 29. kwietnia r. 1802. Odbywszy nauki początkowe w domu, prywatnie uczęszczając przytem na niektóre publiczne odczyty, został wiceżupanem komitatu peszteńskiego. W roku 1823 udał się do Wiednia, w celu kontynuowania studyów na tamtejszej wszechnicy i politechnice, mianowicie zaś dla nauczenia się języków obcych. Śmierć ojca, jenerała Mik. Vaya niedozwoliła młodemu Vayowi udać się jak zamierzył na wszechnicę hajdelberską. Wrócił więc do domu i objął gospodarstwo po ojcu. Niedługo jednak został bar. Vay w zaciszu domowem przy żyjącej dziś jeszcze 85 letniej matce. W r. 1825 został na żądanie stanów mianowany wicenotaryuszem. W r. 1827 objął w skutek wyboru zemuńskich stanów, urząd pierwszego wiceżupana, a później mianował go król Franciszek szambelanem. Szlachta zemuńska obrała go w r. 1840 posłem na sejm, a po ukończeniu sejmu mianował go król administratorem borsodzkiego żupana. W tymże samym roku objeżdżał br. Vay jako królewski komisarz niektóre komitaty, gdzie wybuchły dość znaczne niespokoje między chłopami. W skutek szczęśliwego wywiązania się z zadania, został mianowany w miejsce hr. J. Teleky „tabulae baro,“ a w r. 1844 otrzymał godność septemwira i został przez stany węgierskie obrany strażnikiem korony. W roku następnym został do budzińskiej rady namiestniczej przeniesiony, gdzie w nieobecności palatyna lub tawernika pełnił funkcye prezydenta. W r. 1846, gdy wybuchły w Galicyi rozruchy, wysłał go rząd w północne komitaty jako komisarza. Za powrotem otrzymał wielką wstęgę orderu św. Szczepana. W r. następnym pełnił także funkcye komisarza królewskiego w komitatach podkarpackich, gdzie z powodu panującego głodu udzielał mieszkańcom znacznych zasiłków. Najj. Pan poruczył mu następnie, aby towarzyszył arcyksięciu Szczepanowi, nim tenże objemie urząd palatyna, w objażdce Węgier i krajów sąsiednich.

Na sejmie w r. 1848 zasiadał jako strażnik koronny między dygnitarzami; ofiarowanej mu przez arcyksięcia palatyna, a później przez króla Ferdynanda godności prezydenta ministrów, w miejsce hr. Władysława Batthyaniego nieprzyjął br. Vay i w r. 1849 usunął się zupełnie z pola politycznego działania. Mimo to z powodu wypadków w r. 1849 wiele wycierpiał. W r. 1850 usunął się zupełnie w zacisze, i oddał się wyłącznie pracom naukowym. Główne jego wszakże zasługi są około kościoła protestanckiego. Otoczony powszechnem zaufaniem, był br. Vay głównym obrońcą praw kościoła protestanckiego w Węgrzech. Wszystkie jego czynności były zawsze skierowane ku usługom dla ojczyzny i religii. Dwanaście lat piastował godność nadkuratora miejskiej gminy szatmarskiej, tudzież nadkuratora superintendentury zacisańskiej i kolegium debreczyńskiego, którą to godność złożył w r. 1849 jedynie z powodu wypadków politycznych.

Bar. Mik. Vay zaszczycony zaufaniem całego kraju, członek dyrekcyi akademii węgierskiej, członek wielu towarzystw gospodarczych, obywatel honorowy prawie wszystkich król. miast, patrycyusz miast Fiume i Buccari, asesor czterdziestu komitatów, usunął się zupełnie w zacisze i uwolniony z więzienia, nie występował aż do r. 1857 nigdzie publicznie. Jednak skoro tylko w skutek ces. patentu z 1. września zaczęło niezadowolenie ogólne objawiać się w znanych demonstracyach, rozpoczął i br. Vay na nowo życie publiczne, i jego to głównie działaniu zawdzięcza kraj koncesye zrobione kościołowi protestanckiemu.

Bar. Vay jest pierwszym protestantem, który dostąpił godności kanclerstwa.

Adres obywateli z Galicyi

złożony u stóp tronu za panowania cesarza Leopolda II. w r. 1791.

(Ciąg dalszy.)

(*38. Gubernator i jego rada przyboczna.*)

Jeżeli zechcesz Najj. Panie, aby reprezentantem twym był gubernator nie urodzony w kraju, racz ażeby tenże przed objęciem swego urzędu, był obowiązanym otrzymać indygienat za dobrowolnem przyzwoleniem stanów, i nabyć majątek ziemski szlachecki, przez co stałby się współobywatelem; w razie jeżeliby gubernator ten miał mieć swoich radców, ażeby krajowcy mieli pierwszeństwo przed obcymi; racz wreszcie Najj. Panie zezwolić w razie, jeżeliby stany miały środki do utrzymania dworu, aby naczelnikiem kraju był książę z cesarskiej krwi, który powołany do uszczęśliwienia narodu, nauczyłby się pod przewodnictwem Waszej ces. Mości wielkiej nauki rządzenia.

(*39. Język łaciński i narodowy.*)

Ażeby język łaciński używany w naszym kraju od niepamiętnych czasów, i w którym wszystkie nasze akta i transakcye były zawsze spisywane, mógł być przez łaskawość Waszej ces. Mości zachowany we wszystkich trybunałach sprawiedliwości; ażeby ordonanse, w moc których język łaciński ma być zastąpiony niemieckim, zostały cofnięte. Ażeby zaś język ojczysty, używano do wszystkich publikacyj wydawanych w kraju, tudzież do rozpraw sejmowych, których protokoła wszakże mają być spisane po łacinie, tak jak i korespondencye dworu z wydziałem deputackim i korespondencye tegoż z rządem i radami prowincyonalnemi.

(*40. Kanclerstwo.*)

Racz Najj. Panie ze względu na dawne połączenie Galicyi i Lodomeryi z Węgrami, ze względu na wspólne używanie języka łacińskiego w aktach publicznych, ze względu na podobieństwo formy rządu, o którego zaprowadzenie prosimy Waszą ces. Mość, zezwolić łaskawie na połączenie i zlanie się kanclerstwa Galicyi, (które pierwotnie pod rządem Najj. cesarzowej Maryi Teresy istniało osobno) z kanclerstwem Węgier pod takiemiż samemi warunkami, pod jakiemi złączone jest z niemi kanclerstwo Siedmiogrodu.

(*41. Kościoły katedralne i parafialne.*)

Ażeby biskupstwa, kościoły katedralne i parafialne i tychże legalne dotacye były na zawsze zachowane; ażeby prebendy przywrócono nazad do stanu, w jakim były przed ich zniesieniem, ażeby nareszcie nie obciążano ich dochodów padatkami na korzyść kasy religijnej, ani żadnemi taksami szczególnemi.

(*42. Swobody dla kolatorów.*)

Ażeby zato koszta utrzymania, reparacye i nowe oporządzenia kościołów i budynków do nich należących, opędzane były z dochodów beneficyów, bo byłoby niesłusznem, aby takie ciężary spadały na przyszłość na kolatorów, którzy w wielu miejscach byli zmuszeni z powodu tych nowych ciężarów zrzec się mimowoli prawa prezentowania proboszczów.

(*43. Umieszczenie stałe kapitałów kościelnych na dobrach.*)

Ażeby sumy kościelne ulokowane na dobrach, nie mogły być na przyszłość odbierane, wyjąwszy jeżeli właściciel sam zechce je złożyć w banku narodowym, i żeby wysokość procentów od tych kapitałów został na stopie oznaczonej ustawą z r. 1768 po trzy i pół od sta.

(*44. Władza biskupów (des diocésains.)*)

Ażeby biskupi wykonywali bez najmniejszego ograniczenia i zawisłości, swoją władzę w sprawie doktryn, a nawet i w sprawie karności względem księży.

(*45. Bezpieczeństwo inwentarzy.*)

Ażeby inwentarze zawierające obowiązki panów względem poddanych i wzajemnie poddanych względem panów, były uważane jako akta zapewniające zobowiązania wzajemne, ażeby im nadano formy legalne, a w następstwie, żeby niemożna ich zmieniać jak tylko za dobrowolnem zezwoleniem obu stron i na mocy wspólnej umowy, która ażeby stała się prawomocną, powinna być wpisaną w księgę układów między panami a poddanymi.

(*46. Zabezpieczenie poddanych przeciw uciskowi panów.*)

Ażeby pan, któryby przekroczył prawidła ustanowione w tych inwentarzach, i stał się winnym uciskania swoich poddanych, został skazany na karę podwójną krzywdy wyrządzonej (peine du double) na żądanie adwokata poddanego, wyrokiem trybunału odpowiedniego, nigdy zaś wyrokiem jakiejkolwiek innej władzy. (D. n.)

Cavour, Rzym i Wenecya.

(*Z mowy Cavoura w Izbie turyńskiej d. 15.*)

„Panowie! jest to kwestya przyszłości; ważną jest zapewne rzeczą dla ministra znaleźć się w potrzebie objawienia swej opinii o wielkich kwestyach przyszłości; uznaję jednak, że mąż stanu chcąc godnie usprawiedliwić swą nazwę, winien mieć wytknięte pewne punkta stałe, stanowiące, że tak powiem gwiazdę polarną, przewodniczącą mu w drodze, zachowując sobie wybór lub zmianę środków, według wymagania zdarzeń, lecz nigdy niepowinien spuszczać z oka swego kompasu.

„Od lat 12stu gwiazdą polarną króla Wiktora Emanuela było dążenie do niepodległości narodowej; jakąż będzie ta gwiazda co się tyczy Rzymu? Naszą gwiazdą panowie, głoszę to otwarcie, jest z wiecznego miasta, na które 25 wieków nagromadziło wszelkie rodzaje sławy, uczynienie świetnej stolicy królestwa Włoskiego. (Oklaski). Lecz odpowiedź ta niezupełnie może zadowoli szanownego deputowanego Regnoli, który zapytał jakie mamy środki do osiągnięcia tego celu; mógłbym powiedzieć: „Odpowiem, jeżeli mi wskażecie, w jakich warunkach znajdą się za pół roku Włochy i Europa.“ (Śmiech). Jeżeli mi nie wyjaśnicie tych premisów problemu, lękam się, że ani ja, ani żaden z matematyków dyplomacyi, niezdołamy znaleść nieznanej ilości, jakiej szukacie.

„Jeżeli jednak panowie niepotrafię wam wskazać szczegółowo środków, mogę powiedzieć wam zawsze i niewaham się tego uczynić, jakie według zdania mego mają być owe wielkie powody, które nas prowadzą do celu.

„Powiedziałem i powtarzam, że problem rzymski nie może być rozwiązanym jedynie przez oręż; oręż był, jest i będzie jeszcze potrzebnym, aby przeszkodzić różnorodnym żywiołom stawającym na zawadzie załatwieniu tej kwestyi; lecz panowie, sam oręż nie rozstrzygnie sprawy rzymskiej. Siły moralne przyczynić się winny do tego załatwienia. Jakież są owe siły moralne na jakie liczyć można?

„Wkraczam tu nieco w dziedzinę filozofii i historyi; lecz raz stanąwszy na tem polu, muszę całą myśl moją wypowiedzieć. Sądzę, że załatwienie kwestyi rzymskiej sprowadzić powinno coraz bardziej szerzące się przekonanie w społeczeństwie nowoczesnem, a nawet w wielkiem społeczeństwie katolickiem, że wolność wielce sprzyja rozwojowi prawdziwego uczucia katolickiego. Przekonany jestem, że ta prawda odniesie tryumf. Widzieliśmy ją już uznawaną przez najgorliwszych obrońców idei katolickich; widzieliśmy sławnego pisarza dowodzącego Europie w chwilach natchnienia w książce, która wielki pozyskała rozgłos, że wolność potrzebną jest koniecznie aby podnieść umysł religijny. Dla stwierdzenia tej prawdy niepotrzeba nam szukać przykładów za granicą, znajdziemy je nawet w własnym kraju; niewaham się oświadczyć, że rząd liberny istniejący od lat 12 w tym podalpejskim kraju, widocznie jest przyjaźnym postępowi uczucia religijnego. Głośno to oświadczyć mogę, że w Piemoncie religia daleko jest teraz gorliwszą i szczerszą niż przed 12stu laty.

„Nie sądzę się być w błędzie utrzymując, że jeżeli duchowieństwo mniej ma przywilejów, jeżeli zmniejszyła się liczba zakonników: prawdziwa religia więcej wywiera wpływu na umysły obywateli, niż w epoce, w której dochodziło się do urzędów i zaszczytów przez schlebianie pewnej frakcyi duchowieństwa, lub przez obłudne uczęszczanie do kościołów. Ci z pomiędzy was, co nienależą do tego kraju, mogą wyszedłszy z tego koła, przekonać się o prawdzie tego co mówię. Potwierdzą to również wszyscy czcigodni pasterze tej stolicy, chociaż miasto nasze nie miało szczęścia posiadania na czele swojej dyecezyi światłego pasterza, jacy znajdują się w miastach niezbyt od nas odległych, którzy umieli zawsze godzić natchnienie wolności z kanonami religii. Gdy się opinia ta upowszechni, (co niebawem nastąpi, gdyż postępowanie naszej armii i nasz wspaniałomyślny monarcha starają się ustalić ją); gdy się opinia ta wkorzeni w umysł innych ludów i w serce społeczeństw nowoczesnych: wtedy to znaczna większość światłych i prawych katolików uzna, że dostojny papież będąc głową religii naszej, może dopełniać w sposób daleko swobodniejszy i niezawiślejszy wzniosłego posłannictwa swego pod strażą miłości i czci 22 milionów Włochów, niż pod obroną 250.000 bagnetów. (Oklaski). Przechodzę teraz do Wenecyi. (Milczenie). Jakkolwiek wielką jest miłość nasza dla tej świetnej męczenniczki, sądzę iż wszyscy się zgodzimy, że dziś nie można wydawać wojny Austryi. To być nie może, ponieważ niejesteśmy uorganizowani, to być niemoże, ponieważ Europa tego niechce. Mniemam, że argument ten małą ma donośność wobec mowców, którzy sądzą, że nienależy uważać na opozycyę innych mocarstw. Jednakże panowie! winienem odeprzeć to mniemanie i uczynić uwagę, że zawsze niebezpieczną było rzeczą tak dla panujących jak dla ludów, nie zważać na opinie wielkich narodów; na początku tego wieku najświetniejszy wojownik nowszych czasów, niezważał na opinię ludów europejskich, i pomimo nadzwyczajnego jeniuszu i niewyczerpanych zasobów, uległ po kilku latach panowania zjednoczonym usiłowaniom Europy. W czasach bliższych nas, inny cesarz liczący armię swą na sta tysięcy żołnierzy nieustępujących żadnemu wojsku w waleczności, cesarz ten niechciał słuchać zdania innych mocarstw i sądził, że według swej woli zdoła załatwić spór swój z państwem Otomańskiem. Otóż wielki ten mocarz gorzko niebawem żałował, że nie miał względu na interesa i opinię reszty Europy. Lękaćby się należało, aby nas podobny los nie spotkał, gdybyśmy ufni jedynie w prawo nasze i zasoby, chcieli koniecznie działać wbrew radom Europy. Lecz wtedy, mówię, jakże rozstrzygnąć los Wenecyi? W sposób bardzo prosty: przez zmianę opinii Europy. Lecz jak? zapyta każdy.

„Opinia Europy zmieni się, gdyż napotkana dziś opozycya nietylko od samych pochodzi rządów, lecz także przyznać trzeba, od wielkiej części ludów Europy, nawet liberalnych. Opozocya ta przeciw oswobodzeniu Wenecyi, dwie ma przyczyny: pierwszą jest wątpliwość Europy czy zdołamy się ukonstytuować w wielki i niepodległy naród, a drugą, iż ona niema prawdziwego pojęcia o środkach, jakiemi możemy rozrządzać, i przekonaną jest, że sami niezdołamy spełnić tego wielkiego i wspaniałego zamiaru. Naszą jest rzeczą prostować tę opinię. Uorganizujmy się, okażmy, iż niema pomiędzy nami żadnego zgubnego zarodu niezgody i niejedności.

„Utwórzmy państwo silne, któreby nietylko miało na swe usługi silną armię i groźną eskadrę, lecz któreby polegało na wspólnem porozumieniu ludów, a wtedy opinia Europy się zmieni (brawo), a wtedy objaśnią się i zmienią swe zdanie ci liberaliści europejscy przeciwni lub zbałamuceni, pod względem oswobodzenia tej nieszczęśliwej i szlachetnej części Włoch.

„Niektórzy przypuszczają jeszcze wprawdzie, że można pogodzić ludność tej prowincyi z panowaniem austryackiem. Jednakże idea ta coraz więcej słabnie. Wenecya nie może pogodzić się z panowaniem austryackiem; niema koncessyj, niema łask, niema żadnych wysileń zgody, któreby zdołały doprowadzić Wenecyanów do zrzeczenia się pociągu swego ku wielkiej rodzinie włoskiej.

„Jeżeli to prawdą było dawniej, jest nią jeszcze bardziej dziś, i będzie coraz więcej na przyszłość. Świat moralny panowie! podlega tym samym prawom jak świat fizyczny. Attrakcya zwiększa się w stosunku do mas, a im bardziej Włochy będą silne i w jedność skupione, tem attrakcya, jaką na Wenecyę wywierać będą, stanie się silniejszą i bardziej nieprzepartą. (Oklaski). Prawda ta została już zresztą uznaną i prawie ogłoszoną przez sam rząd wiedeński. W Villafranca cesarz austryacki chciał zaprowadzić w Wenecyi system pojednawczy, aby się przekonać, czy za pomocą łask niezdoła przywiązać prowincyi tej do cesarstwa. Próbował tego przez czas jakiś, lecz wkrótce uznał, że dalej tą drogą iść niepodobna, i przywrócił system surowości. Dalekim jestem poczytywać to za zarzut. Jeżeli cesarstwo utrzyma się przy Wenecyi, nieunikniona fatalność zmusza je do surowości.

„Gdy te prawdy dojdą do wszystkich umysłów i serc w Europie, wielki jak się spodziewam wpływ wywrzeć potrafią. Powiecie mi może, że się łudzę i że dyplomacya niema czułości, lecz właśnie, że się to i do mnie samego stosuje; nie mogę przypuścić tej maksymy (śmiech). Lecz gdyby była prawdziwą, rzekłbym: „Jeżeli dyplomaci niemają czułości, to ludy ją mają.“ W tym wieku, w epoce obecnej już nie dyplomaci rozrządzają ludami, lecz ludy dyktują dyplomatom, co mają czynić.

„Mam nadzieję, że prawda ta nie będzie mogła być zaprzeczoną; stan Wenecyi obudzi ogromną sympatyę nietylko w wspaniałomyślnej Francyi, w sprawiedliwej Anglii, lecz i w szlachetnych Niemcach (brawo), gdzie idey liberalne z każdym rokiem, z każdym dniem biorą górę. Czas ten już niedaleki, gdy znaczna większość Niemiec nie będzie chciała być współwinną udręczeń Wenecyi. Wtedy to panowie! będziemy mogli oswobodzić to świetne miasto. Czy się to stanie za pomocą oręża, lub drogą układów — Opatrzność rozstrzygnie.“

Włochy.

Powszechne głosowanie w Neapolitańskiem wypadło już, podług doniesień telegraficznych, śród ogólnego zapału najzupełniej na stronę annexyi. Głosowanie odbyło się publicznie; wystawiono trzy urny, w dwóch leżały kartki z napisami „tak“ i „nie,“ a do trzeciej głosujący wrzucali te kartki podług swej myśli. Mieszkający poza krajem swoim Neapolitańczycy, głosowali wobec notaryuszów. W prowincyach rzymskich odbędzie się ta ceremonia d. 5. listopada.

Na zasadzie samowładztwa narodów jest więc już Wiktor Em. legalnym władcą Neapolu i zapewne Sycylii, zkąd jeszcze wiadomości o głosowaniu nie mamy.

Drugą ważną wiadomością jest zwycięztwo Sardyńczyków pod Isernią d. 17. czy 19. Isernia leży w prowincyi Molise; w mieście tem chcieli bourbończycy zatrzymać korpus sardyński ciągnący pod Cialdinim na doliny Kampanii, aby rozerwać Kapuę od Gaety, i próbę tę przepłacili stratą 800 szeregowych, 50 oficerów i 1 jenerała pojmanych w niewolę, prócz 1 choragwi i kilku dział. Pod Isernią odnieśli byli d. 11. i 13. bourboniści niejakie korzyści nad ruchomemi oddziałami garibaldzistów. Z Gaety głoszono o zwycięztwach nad dyktatorem pod S. Angelo i Tammaro (pod samą Kapuą); tymczasem były to tylko utarczki artylerzyckie w redutach. Garibaldi widocznie ociągał się z stanowczą rozprawą, i niechcąc nadaremnie przelewać krew swoich żołnierzy, czekał na Cialdiniego. Tymczasem donosi depesza urzędowa z Neapolu z d. 23., że garibaldziści weszli już do Kapuy.

A zarazem donosi, że Wiktor Emanuel przybył do Isernii.

Tymczasem podług telegramu N. Münchn. Ztg. z Turynu z d. 21 przygotowują się posłowie Prus, Hiszpanii i Portugalii do odjazdu z Turynu, czemu jednak co do Prus Journal d. Debats zaprzecza. Z powodu noty Schleinitza z d. 13. wystosowanej do

gabinetu turyńskiego, pisze Cavourowska Opinione: „Konkluzye noty pruskiej są zaiste ostre, ale cieszy nas, że jak widzimy, obracają się w zakresie rozpraw teoretycznych, i nie mają najmniejszego pozoru rzeczywistej pogróżki.“ Cavour nie udawał się wcale w odpowiedzi na tę notę, tylko pokwitował jej oddanie. Ciekawa rzecz, czegoby się Włochy lękać miały od Prus, które same między Francyą i Rosyą wiszą od 100 lat jak Twardowski między niebem i ziemią.

W skutek koncesyj poczynionych w Austryi i mianowania Benedeka dowódzcą w Weneckiem, chwycił się rząd sardyński z wszelką energią do środków obrony, chociaż z Paryża i Londynu otrzymuje jak najformalniejsze zapewnienia, że Austrya chce się jedynie ograniczyć na obronie Wenecyi. Przedewszystkiem ma on wystawić 80 batalionów gwardyi narodowej ruchomej, i tymże powierzyć obronę twierdz w czasie wojny (w Alesandryi i Pawii już gwardya pełni służbę wojskową.) Opinione wzywa dzienniki sardyńskie, aby się nateraz wstrzymały od doniesień o ruchach wojsk.

Dzienniki zgadzają się w tem, że papież przed decyzyą zjazdu warszawskiego, nie opuści Rzymu, i że odrzuca wszelkie propozycye układów z Sardynią, nieodstępując ani na włos; a ponieważ Francya oświadczyła, że zajmuje takzwane patrimonium św. Piotra, gabinet rzymski żąda oraz zajęcia Ankony, jako do tego patrimonium należącej. Constitutionnel nanowo twierdzi, że okupacya Rzymu przez Francuzów niema żadnej cechy interwencyjnej, tylko czysto religijną; niemówi jednak, czyby okupacya ta trwała i po odjeździe papieża. Anglia by do tego niedopuściła, tak przynajmniej głoszą dzienniki londyńskie, które teraz coraz groźniej występują przeciw wszelkim pokuszeniom, któreby Włochom przeszkadzały w ich jednoczeniu się. Times wystąpiła w gwałtownym artykule, przeciw sierpniowej nocie Russela, znanej nam już, w której Russel ostrzega Cavoura, aby nie atakował Wenecyi. Times podejrzywa, że Russel, zwłaszcza po widzeniu się z Schleinitzem w Koblencyi, poczynił jakowe przyrzeczenia na niekorzyść Włoch. „Wątpimy, pisze Times, czy rozbierał Russel, wagę swoich słów, opinię Anglii i swoje stanowisko jako minister konstytucyjny, gdy przez posła naszego w Turynie kazał dać do zrozumienia, że Anglia w razie ataku na Wenecyę stanie po stronie Austryi? Russel niema prawa, sypać królowi sardyńskiemu morały albo bronić przymierza święte i nieświęte przeciw geniuszowi włoskiego ludu. Czy Sardynia wygra czy przegra, to jej rzecz, nie nasza. Skoro przyznajemy Włochom prawo do jedności i niezawisłości, to musimy im przyznać i wybór środków po temu. Alboż rewolucya angielska z r. 1688 da się z katechizmu traktatowego usprawiedliwić? — a jednak jesteśmy nią dumni!“ W innym artykule gniewa się Times, dlaczego Wiktor Em. takie ceremonie robi z Gaetą i wjazdem do Neapolu; jeżeli się król lęka Francyi, to jest słabym, a jeśli Warszawy, to jest ślepym. — Na mityngach sprawa Włoch i sławienie Garibaldego, zajmują główne miejsce.

Dekretami komisarza sard. w Marchiach i rządu w Neapalu, zniesione są wszystkie cła od Sardynii. Garibaldi udzielił Adamiemu i spół. koncesyę na budowę kolei żelaznych w Neapolitańskiem, pod warunkiem zatwierdzenia jej przez parlament włoski. Z Viterbo (w Rzymskiem które zajęli Francuzi wraz z papiezkiemi żandarmami) wynoszą się mieszkańcy. Pepoli kom. sard. w Marchiach, oskarzył Goyona przed Napoleonem, o zaprzedanie się papieżowi. Lamoriciere zabawi w Rzymie krótko i wróci do Francyi. Słychać, że Wiktor Em. zamierza Garibaldego, Fantiego, Cialdiniego i Sonnaza mianować marszałkami. Co do Garibaldego, wątpimy; jak wiadomo, wystąpił on z służby królewskiej, i działa niezawiśle, a bez tytułu marszałka wcale się obejdzie. I właśnie, jeśli ma objąć, podług dzienników wied., dowództwo nad oddziałem, który uderzy od morza na Dalmacyę i węgierskie Wybrzeże, to potrzebuje być nie zawisłym od nikogo, jak przy odpłynięciu do Sycylii.

Zamieszczamy nakoniec mowę Garibaldego, którą miał z powodu wzburzenia ludu przeciw mazzinistom. Przybiegłszy z Caserty d. 13. usunął wprawdzie Crispiego z ministeryum, ale komitet rewolucyjny wziął pod swoją osobistą opiekę, a do ludu następnie przemówił:

„Miasto jest wzburzone; ubolewam nad tem, i to tem więcej, że wzburzenie zażegła nienawistna ku mnie i moim czynom partya. Ta sama partya przeszkodziła mnie zeszłego roku, gdym chciał z Kattoliki ruszyć wam na pomoc (naczelne dowództwo odebrano wtedy Garibaldemu a oddano Fantiemu); ona to mnie przeszkodziła zebrać owe miliony na karabiny dla wyprawy sycylijskiej. Ona wysłała Lafarinę do Palerma, aby przyspieszyć annexyę Sycylii, którąby mi nie dała była uwolnić ciebie ludu Neapolu. Znam ja tę partyę. Nienawidzi ona zjednoczenia Włoch, a stara się tylko wzbudzać anarchię i mnie stawiać przeszkody. Ale ja nie dopuszczę nieładu. Dopóki jestem śród was, nic nie zmogą ci podżegacze niepokojów. Jeśli macie co do mnie, to wyszlijcie komisyę. Niepotrzebuję ani książat ani markizów; wystarczą mi uczciwe serca, choćby pod bluzą. Temu i owemu z przyjaciół moich grożono śmiercią. Włosi powinni tylko wrogom swoim wołać śmierci między sobą powinni się szanować i kochać, bo wszyscy powołani są do pracy około jedności ojczyzny. Wczoraj zapowiedziałem wam przybycie króla, dziś dostałem list od niego. D. 10. paźdz. przekroczyły sardyńskie wojska granice prowincyi, we dwa dni stanie Wiktor Em. na czele swojej armii. Tak więc obaczymy wktótce *naszego* króla. Niech ta chwila przechodu odbędzie się spokojnie, i w roztropnem umiarkowaniu. Okaż się ludu neapolitański dzielnym, jak jesteś. (Niezmierne oklaski na ulicy). Przechód ten skończy się za kilka dni, a Włochy, na złość wrogom i przeciwnikom, będą jednemi.“

Okólnik Pallavicina do gubernatorów względem głosowania d. 21. brzmi: „Kajdany skruszone. Naród otrzymał napowrót owe drogie prawo, stanowienia o swej przyszłości. Wytłumacz więc pan ludowi swej prowincyi, że od niego samego zależy teraz zapewnienie sobie i całym Włochom wybawienia. Wotum, które wyjdzie z urn d. 21., pokaże narodom, czy kraj Samnitów i Wielkiej Grecyi, gdzie nasamprzód usłyszano świętą nazwę Włoch, do wielkiej włoskiej rodziny należy. Ministeryum jest pewnem tego, że Neapolitańczycy w energii i miłości ojczyzny nie pozostaną w tyle za mieszkańcami Toskany i Emilii, i że wielkie dzieło wskrzeszenia ojczyzny uzupełnią utworzeniem wielkiej monarchii Włoskiej.“

Gazeta Wiedeńska z d. 24. b. m. ogłasza patent cesarski z d. 20. b. m. zawierający statut o reprezentacyi Styryi.

Tażsama gazeta urzędowa zawiera depesze z Pesztu i z innych miast prowincyonalnych donoszące o najlepszem przyjęciu rozporządzeń cesarskich.

Presse i O. D. P. podają depesze z Pesztu z d. 23., które donoszą, że nakazana iluminacya miasta została wstrzymaną, bo pospólstwo wybijało dnia poprzedniego okna w domach, które próbowano oświetlić. Wezwane do zrobienia porządku wojsko kilku raniło, a jednego zabiło.

Peszteńskie dzienniki donoszą, że fzm. Benedek zniósł wszystkie dane dziennikom peszteńskim *ostrzeżenia*.

Warszawa 22. października po południu. Cesarz austryacki przyjechał tu o godzinie kwadrans na piątą po południu z wielką świtą. Cesarz rosyjski przyjmował go u dworca kolei, zkąd obadwaj cesarze odjechali powozem do Łazienek. Cesarz Francizsek Józef był w rosyjskim, a cesarz Aleksander w austryackim uniformie. Drugim powozem jechał następca tronu; w trzecim książę rejent i pruscy książęta. Hrabia Rechberg z licznym dworem wysiadł w hotelu europejskim.

Warszawa 23. października. Cesarz Austryi był wczoraj wieczorem na półgodzinnej wizycie u cesarza rosyjskiego, a potem z krótką wizytą u księcia rejenta. Jenerał Paniutyn pełni służbę przy osobie cesarza austryackiego. Wieczorem był cały dwór w teatrze. Dziś w południe była wielka parada wojskowa pod osobistem dowództwem cesarza Aleksandra. — Książę Hohenzollern przyjechał tu dziś zrana o godz. szóstej.

Warszawa 23. października. Książę Hohenzollern był dzisiaj u księcia rejenta. Bawi tu także hr. Thun, austryacki poseł w Petersburgu; jednak nie ma tu francuzkiego posła. Ministrowie mocarstw mieli już ze sobą i jeszcze mieć będą konferencye poufne.

Londyn. Times pisze:

W Brytanii niema żadnego szczególnego spólnictwa interesów z Prusami, wyjąwszy tych interesów, jakie ją z całym ucywilizowanym światem łączą. Prawdziwym interesem Anglii jest pokój, niepodległość i postęp Prus; z wyjątkiem tego byłoby spólnictwo interesów Anglii z państwem — które nie jest ani mocarstwem terytoryalnie skoncentrowanem i silnem, ani potęgą morską, która na Oceanie panuje — spólnictwo więc to byłoby tylko jednostronnym układem. Prawdziwe interesa Prus najlepiej skorzystają, jeśli Prusy same o siebie troszczyć się będą. Z naszej strony oświadczamy bez ogródki, że prawdziwe interesa Anglii wymagają, aby rzeczywiste interesa Niemiec w pełnem poszanowania oddaleniu od nas pozostały. Ta zasada znów trąci sobkostwem, jednakże zgodną jest z najwyższem prawem chrześciańskiej miłości, według którego każdy sobie jest najbliższym. Jak się okazuje, polityka gabinetu berlińskiego dziś równie jest giętką i układną, jak w czasie rosyjskiej kampanii. Anglia nie zapomni tych usług, jakie Prusy w owym czasie swemu wschodniemu sąsiadowi i zachodnim mocarstwom wyświadczyły. Wtedy interes pruski zabraniał rozpoczęcia wojny z Rosyą — dziś ten interes usiłuje namówić Anglię, aby w sprawie Prus rozpoczęła wojnę. Wprawdzie, jest jedno pole, na którem interesa obu państw mogą się zdybać, ale pod tym jedynie warunkiem, aby rząd pruski zrobił wielkie koncesye zasadnicze. Anglia nie może stosować się do polityki państwa, które jedynie w porównaniu z swoim wschodnim sąsiadem, jest liberalnem. Prusy muszą w Warszawie kierować się polityką angielską. Ks. rejent pruski musi tam wystąpić jako obrońca nieinterwencyi, jako przyjaciel wolnych instytucyj, jako orędownik zjednoczonych i niepodległych Włoch. On musi swoich braci monarchów nauczyć manier angielskich. Inaczej, owe serdeczne stosunki, jedynie w gronie familijnem istnieć mogą.“

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacye.

Przemyski sąd obw. d. 22. sierp. 1860 l. 6434, ogłasza licyt. dóbr Średnia wieś w obw. sanockim do Henryki z hr. Ankwiczów hr. Kuczkowskiej należ. Termin d. 10. grud. 1860. Cena 61.791 zł. $62\frac{1}{2}$ kr. w. a. Kur. adw. Madejski, zast. adw. Wajgart.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Przemyski sąd obw. d. 26. wrześ. 1860, l. 7928, uwiadamia Ant. Bielawskiego i masę ś. p. Maryanny Bielawskiej o pozwie Stanisława Leszczyńskiego o wykreśleniu z dóbr Krecowa sumy 250 zł. Termin d. 20. list. 1860. Kur. adw. Regor, subst. adw. Kozłowski.

Tarnopolski sąd obw. d. 1. paźdz. 1860 l. 5819, uwiadamia Piotra Lipanowicza o pozwie Michała, Franciszka, Ludwika, Pauliny i Maryi Agnieszki Czasławskich o zapłacenie 5 sum, razem 1050 zł. w. a. wynoszących. Termin d. 15. stycznia 1861. Kur. adw. Żywicki, zast. adw. Blumenfeld.

Lwowski miejsc. del. sąd pow. d. 24. września 1860 l. 13.735, uwiad. Antoniego Zagórskiego o skardze Łukasza Medyckiego o zapłatę sumy 400 zł. w. a. Termin d. 15. list. 1860. Kur. adw. Madejski.

Przemyski sąd obw. d. 26. września 1860 l. 7297, uwiad. Aleks. Pelkę, Adama Wojc. z Kulczyc Wisłockiego, Jerzego Wisłockiego, Elżb. Bogdańskę i Kunegundę z Malickich Przeczkowskę o pozwie Stan. Leszczyńskiego, Maryi z Wisłockich Dwernickiej i Józefa Nicetego Strzeleckiego o wykreśl. z dóbr Kreców, Wola krecowska i Lachowa sumy 45.808 złp. 28 gr. Termin 20. list. 1860. Kur. adw. Reger, zast. adw. Waygart.

Złoczowski sąd obw. d. 3. paźdz. 1860 l. 5291, uwiad. Michała i Teklę Kępskich o pozwie Tadeusza Szczepańskiego o extab. z dóbr. Laszki górne klauzuli niedozwalającej obciążania i sprzedaży. Termin d. 18. grud. 1860. Kur. adw. Wartarasiewicz, zast. adw. Skałkowski.

Złoczowski sąd obw. d. 15. paźdz. 1860 l. 5951, uwiadamia Abrah. Pollaka kupca w Brodach o pozwie S. Kuhna względem wypł. sumy weksl. 2800 franków. Termin d. 24. grud. grud. 1860. Kur. adw. Wartarasiewicz, zast. adw. Skałkowski.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 13. wrześ. 1860 l. 10510, uwiad. hip. wierz. części dóbr Gerbouc do Grzegorza Aywasa należ., iż kap. ind. wymierzono w sumie 13.748 złt. 50 kr. m. k. Termin do d. 1. grud. 1860.

Tenże sąd d. 13. września 1860 l. 10.509, uwiadamia hip. wierz. części dóbr górny i dolny Synouc do Grzegorza Aywasa należ., że kap. indemn. wymierzono w sumie 10571 złr. i 6580 złr. m. k. Termin do d. 1. grud. 1860.

Tenże sąd d. 21. września 1860 l. 8983, uwiad. hip. wierz. części dóbr. Robcze do Aleks. Grigorczego należ., iż kap. indemu. wymierzone w sumie 3217 złr. 55 kr., 1279 złr. 20 kr. i 7354 złr. m. k. Termin do d. 15 grudnia 1860.

Mianowania.

* P. Włodzimierz Dulęba były c. k. radca przy sądzie kraj. lwowskim mianowany przez ministeryum sprawiedl. notaryuszem z siedzibą we Lwowie, a p. Józef Rudkowski notaryuszem z siedzibą w Wiznitzu. Prezydentem politycznej komis. egzaminacyjnej w Krakowie mianowany przez ministeryum oświecenia dotychczasowy wiceprezydent tejże komisyi c. k. nadradca i prokurator finansowy Dr. Semcovich, a Dr. Udalryk Heyzmann komisarzem egzaminacyjnym w Krakowie dla prawa kanonicznego.

* J. c. k. ap. Mość raczył przenieść gal. radcę szkolnego Andrzeja Wilhelma na radcę szkolnego i nadzorcę gimnazyj przy szląsko-morawskiem namiestnictwie; p. Konstantemu Mańkowskiemu asystentowi kancylaryjnemu finansowej dyrekcyi raczył nadać złoty krzyż zasługi za kilkakrotne wyratowanie tonących w Wiśle — a c. k. radcę dworu i ministerstwa p. Antoniego Hammera, jako kawalera orderu Leopolda, raczył podnieść do godności stanu rycerskiego monarchii austryackiej z przydomkiem „de Nemesbany“.

Kronika.

Z nie małą przyjemnością dowiadujemy się z prowincyi, że język narodowy wchodzi coraz więcej w użycie w urzędach pierwszej instancyi. Są zapewne początkowe trudności, mianowicie co do stylu urzędowego, ale te nikogo zrażać nie powinny. Już to, by prawdę wyznać, istniejące dotąd tłumaczenia praw i przepisów urzędowych nie mogą służyć za wzór, bo się zwykle w nich ślepo trzymano szyku słów niemieckiego oryginału. Podobne tłumaczenia, z jakiegoby nie były języka, zrozumiałemi być nie mogły, każdy bowiem język ma swoją składnię odrębną, która go czyni dopiero zrozumiałym. Lecz i to z czasem się utrze, głównie gdy urzędnicy zechcą się więcej zapatrywać na tłumaczenia podobnego rodzaju, jakie zdybać mogą po dziennikach krajowych, w których idzie nie o przetłumaczenie słów, ale o jasne wyłożenie myśli oryginału.

Tu nawiasowo przytoczymy jedno powiedzenie stosujące się do przedmiotu. Jeden z mnogich pokątnych pisarczyków, który tu we Lwowie miał liczną klientelę złożoną z samych chłopków przyjeżdżających do miasta na targi, ogromnie się skarzył na wprowadzenie języka polskiego.

— Człowiek na biedę przyjdzie! powtarzał lamentując sam nad sobą.

Długo niechciał wyjawić przyczyny swej obawy, aż gdy razu jednego rozczulił się nad dziesiątym kufelkiem piwa, tak się wywnętrzył:

— Póki człek pisywał po niemiecku, to był mądrzejszy od mudia, i był od niego szanowany; a teraz chłop mądrzejszy, i człowieka ma za nic. Taj!... dodał po chwili, kiwając ręką tragicznie; gdzie człowiek uchwycił reńskiego, teraz kontent gdy mu wpadnie dwadzieścia centów do kieszeni.

W Sokołowie koło Bóbrki zgorzało 7 chałup ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, całym dobytkiem i zbiorem tegorocznym I tak się wszystko spaliło do szczętu, że siedmiu wczoraj jeszcze zamożnych gospodarzy, stało pod gołem niebem w ostatniem odzieniu z biednemi rodzinami swemi, nie wiedząc co czynić z sobą. Zrozpaczonym jedna tylko zostawała droga, i już porwali za kij żebraczy, by rozejść się po okolicznych wioskach, i wzywać ludzkiej litości. Gdy nagle pojawił się między niemi pleban miejscowy. Przemówił do nich serdecznie, i z prawdziwie chrześciańskiem namaszczeniem karał ich za brak zaufania w Opatrzności. I nie poprzestał na słowach; a dając dowód czuwającej nad nieszczęśliwemi Opatrzności, sam pierwszy obdzielił ich z własnego mienia pierwszemi potrzebami życia. A potem zaczął jeździć od dworu do dworku, i słowo jego nigdzie nie było daremne. Dobre przykłady są u nas zaraźliwe, idzie tylko o inicyatywę. Jednem słowem, pogorzelcy zostali zaopatrzeni na czas dłuższy, i dostali drzewo budulcowe i ziarno na nasienie. Jestto rys z ogólnego życia obrazu nie wielki, ale zasługuje tem więcej na to, by go podnieść. Bo ziarno dobrego choćby najdrobniejsze, nie powinno przepadać. Powszechną sympatyą rozgrzane, niech się rozplenia.

W czwartek odbył się zapowiedziany przez nas koncert p. *Heksza*. Koncercista sprawił prawdziwą przyjemność swoim głosem barytonowym, czystym, silnym i pełnym czucia. Panna Wygrzywalska odśpiewała kilka piosnek polskich bardzo przyjemnie. Wyznać potrzeba, że jej głos zyskuje wiele na wdzięku w sali koncertowej, zwykle mniejszej od sali teatralnej. P. Maleszewski wygłosił baladę Odyńca wcale dobrze. Jednem słowem, powiódł się cały koncert, prócz tego że niewiedzieć dla jakiej przyczyny zapowiedziane klarnet (p. Fischer) i oboja (p. Leibold) nie pojawili się nam — cieszyliśmy się tem przynajmniej, że biednemu koncertantowi nie uczynili tego nasi Polacy. Wszakże dowiedli tem tylko, że jeżeli zabrakło im uprzejmości dla dającego koncert, nie wiele też okazali należnych publiczności względów. Lecz i p. Hekszowi nie koniecznie się koncert powiódł. Sala jakkolwiek mała, była po większej połowie próżna.

Pan Wilkoszewski znajomy nam dobrze artysta sceny polskiej, którego w miłej zachowujemy pamięci, przyjechał z Warszawy do Lwowa dla przyczyn osobistych. Ma u nas występować w rolach gościnnych; jakoż w środę grać będzie w *Donna Dianna*. Ma on tam śliczną rolę, którą oddaje z wielkiem życiem. Już to wyznać trzeba, że takich ról jest mnóstwo, które po jego wyjeździe bardzo smutno bywały obsadane, i w których nikt go zastąpić nie potrafi w dzisiejszym naszego teatru składzie. To też niewiemy jakie są sunki p. Wilkoszewskiego do sceny warszawskiej, ale bylibyśmy naszej dyrekcyi bardzo wdzięczni, gdyby go mogła zaangażować na stałego członka naszej sceny. Byłoby to niezawodnie z podwójną korzyścią, bo i publiczności i samej dyrekcyi.

Na zakończenie jeszcze jedna anegdotka, która biega po dziennikach niemieckich. *Si non e vero, e ben trovato.* A musi być *vera*, kiedy to piszą niemieckie gazety o swoim rodaku. Owoż jakiś dowcipny syn wielkiej niemieckiej ojczyzny, jeździł od miasteczka do miasteczka i ogłaszał wszędzie, że wynalazł taki płyn, że domieszany do kąpieli pomaga do wzrostu. Ludzie najmniejsi i choćby najstarsi, po trzechgodzinnej kąpieli wyrosną niezawodnie. Gdy już zebrał pewną ilość malców, pakował ich do kąpieli rozebranych i zamykał na godzin trzy. Malce wymokli aż miło, ale jakież było ich zadziwienie, gdy wyszli i zaczęli wdziewać pantalonki — wszystkie były za krótkie, a więc wyrośli oczywiście. Dumni i szczęśliwi wybiegli naprzód do małżonek, które im najwięcej za mały wzrost dopiekali. Lecz małżonki trudne są do oszukania; jak zaczęły się zastanawiać, przekonały się, że cały ten wzrost był złudzeniem optycznem, czyli raczej pantalonowem. Okazało się bowiem, że dowcipny Niemczyk, który tymczasem wyniósł się z odebraną zapłatą, przez trzy godzin kąpieli zabawiał skrócaniem pantalonów. Żądni wzrostu kapitalnie wyszli: stracili pieniądze, pantalony, i zostali wyśmiani w rodzinnem mieście, gdzie im nie szczędzono przymówek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Szóste publiczne losowanie obligacyj indemnizacyjnych lwowskiego okręgu administracyjnego, nastąpi d. 31. b. m. o godz. $8\frac{1}{2}$ rano w sali posiedzeń Wydziału stanów w gmachu Zakładu narod. im. Ossolińskich. Przeznaczona na to losowanie kwota amortazycyjna wynosi 295.000 zł. m. k. — Wszystkie obligacye wydane w tutejszym okręgu administracyjnym do d. 15. sierpnia r. b. będą miały udział w tem losowaniu.

* Zaraza na bydło pojawiła się w Bosancze i Bunestie na Bukowinie, w Kociubińczykach i Burdiakowcach w obwodzie czortkowskim, tudzież w Haliczu w obw. stanisławowskim; zgasła w Międzyborcach w obw. brzeżańskim. — Zaraza ta panuje w 4 miejscach na Bukowinie, w 6 miejscach obw. czortkowskiego, w 2 obw. stryjskiego, w 2 samborskiego, a w jednem miejscu rzeszowskiego. — Ogółem w 17 miejscach dotkniętych zarazą z stanem bydła 7672 sztuk, zasłabło 439 sztuk, z których 86 wyzdrowiało, 373 odeszło, 38 zabito, a 52 zostało słabych sztuk. Oprócz tego zabito jeszcze 81 sztuk podejrzanych o zarazę.

* W końcu b. m. rozpoczną jazdę pociągi osobowe na kolei warszawsko-petersburskiej między Ostrowem a Dynaburgiem na przestrzeni 193 wiorst. Przestrrzeń od Dynaburga do Wilna (wiorst 159) jest zupełnie wykończona, a na całej przestrzeni (1042 wiorst) od Warszawy do Petersburga położone są pokłady na 820 wiorstach, a 222 wiorst wykończą wkrótce.

* W Hanowerze odbyło się dziewiąte zgromadzenie niemieckich pszczelarzy; zjechało na nie 312 członków. Głównie zajmowano się pszczołami włoskiemi, które przedsięwzięto ile możności rozpowszechniać. Na przyszłe zebranie obrano Grac w Styryi.

* Wiedeńska Presse donosi, że się pojawiły fałszywe szóstaki, są one z mosiądzu z r. 1849 z literą A.

* W Smoleńsku stawiają na Dnieprze most drewniany, którego koszt budowy obliczono na 80.000 rsr. Roboty mają być ukończone za dwa lat. Na wysadzenie skał na tejże rzece wyznaczono 170.000 rsr.

* We Francyi słoty przeszkadzają zasiewom zimowym. Ceny mąki i pszenicy podnoszą się w skutek pogorszania się wilgotnie zebranych tegorocznych zbiorów. — W Belgii i Holandyi i w portach morza Bałtyckiego i Niemieckiego ruch zbożowy powiększył się i ceny idą w górę.

* W Jędrzejowie w królestwie Polskiem jarmark, który się odbył w b. m., odbył się bez ruchu, konie fornalskie płacono po 100 rsr. i wyżej. — Kupcy, którzy się zjechali za kupnem zboża płacili za parę (korzec żyta i korzec pszenicy) z dostawą o 6 mil po 66 złp. Za garniec okowity dawano po 4 złp. 20 gr.

* Gdańsk d. 20. paźdz. W ciągu tygodnia ceny podniosły się o 10 do 15 guld. na łaszcie pszenicy. Sprzedawano pszenicy świeżej korzec warszawski od 40 złp. 26 gr. do 48 złp. 13 gr, starej od 55 złp. gr. 10 do 57 złp. gr. 22 gr., żyta od 29 złp. 16 gr. do 30 złp. 12 gr., jęczmienia od 24 złp. 10 gr. do 28 złp. 2 gr., grochu od 28 złp. 20 gr. do 35 złp. 6 gr.

* Warszawa d. 21. października. W Odessie, w skutek odebranych wiadomości z Anglii o ciągłych deszczach, podniosły się ceny o 50 kop. na czetwerti hreczki, 25 kop. na czetw. pszenicy, 20 kop. na czetw. jęczmienia.

* Żałecki chmiel miejski płacą po 400 zł., wiejski 380 zł., auszecki po 300 do 360 zł. w. a.

* Wiedeń d. 20. października. Sprzedaż pszenicy wynosiła 25.000 mierzyc, której cena, w skutek pokupu w kraju i na wywóz za granicę, podniosła się o 30 do 40 kr. Żyto także chętnie kupowano. Płacono pszenicę z Marosz po 6 zł., banacką po 5 zł. 60 do 5 zł. 90 kr., owies po 1 zł. 76 kr. Spirytus gotowy kupowano po 69 kr. za stopień, na listopad po $68\frac{1}{2}$ kr., na grudzień do lutego po $67\frac{1}{2}$ do 68 kr. Rzepak był od $6\frac{1}{2}$ do $6\frac{3}{4}$ zł.

* Praga d. 22. października. Na targ dzisiejszy przypędzono bydła rogatego 580 sztuk, z tego sprzedano bydła czeskiego sztuk 232 po 106 zł. 73 kr. wagi po 805 f., a 210 sztuk polskiego po 127 zł. 2 kr. wagi po 834 f.

* Na targ Ołomuniecki d. 11. b. m. przypędzono 89 sztuk wołów z Galicyi. Parę wołów wagi 740 f. mięsa i 100 ft. łoju płacono 188 zł., parę wagi 460 f. mięsa i 40 f. łoju płacono po 108 zł. w. a.

* Kraków d. 23. Wczoraj zwieziono na granicę Królestwa mniej zboża, kupowano pszenicę o 15 gr. do 1 złp. taniej jak poprzedniego targu. Pszenicę płacono od 36 do 41 złp., żyto po 27 i 28 złp. — Dziś w Krakowie płacono pszenicę na wywóz wagi 168 f. wied. po 44 do 45 złp. za korzec, żyto polskie i galicyjskie po $4\frac{1}{2}$ do $4\frac{3}{4}$ zł., węgierskie po 5 zł. mierzycę, jęczmień od $3\frac{3}{4}$ do 4 zł. 60 kr.

* Dnia 24. b. m. były w Krakowie na targu następujące ceny: mierzyca pszenicy 6 zł. 60 kr., żyto 4 zł. 70 kr., jęczmienia 4 zł., owsa 1 zł. 75 kr., kartofli 2 zł. 14 kr., cetn. siana 1 zł. 22 kr., słomy 75 kr.

* Piszą nam z Świerza: Niedawno mieliśmy tu jarmark. Kilku drobnej szlachty skarzyli się, że ceny ogłoszone w waszym dzienniki sprawiają oskomę, a potem niemiłe rozczarowanie, kiedy żydek za parę żyta z pszenicą nad 14 zł. wyliczyć niechce, za hreczkę ledwo 4 zł. 20 kr. i t. d. Wzdychali jakże do spółek handlowych utworzyć się mających.

Kurs Lwowski z d. 26 października.

	Wal. austr. zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	23
Dukat cesarski	6	24
Rosyjski półimperiał	10	70
Rosyjski rubel srebrny	2	7
Pruski talar kur.	1	98
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	66	50
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	75	50
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	—	—

Kurs Wiedeński z d. 26 października.

	Wal. austr. zlr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 zlr. m. k.	76	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 zlr. m. k.	65	—
Akcye banku narod. za 100 zlr.	751	—
„ tow kred. na 200 zlr	171	—
Augsburg za 100 zł. polud. niem. w.	113	25
Londyn za 10 ft. sterl.	132	15
Dukaty ces	6	32

Kurs Krakowski z d. 25. października.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 153 – 150

Przyjechali do Lwowa od d. 24. do 25. paźdz.

PP. Kwist Oskar, Guzkowski Marcin, Januszowski Teofil, Czajkowski Hipolit, Pohorecey Franciszek i Adam, Pressen Wawrzyniec, Bromirski Erazm, Kotowski Wład., Wiktor Tadeusz, Udrycki Adolf, Wysocki Kazimierz, Katyński Juliusz.

Wyjechali ze Lwowa od d. 24. do 25. paźdz.

PP. Kretschmer Franc. do Brzeżan, Iwanowski Dyonizy do Rosyi, hr. Miączyński Mateusz do Tyśmienicy, Dwernicki Gothard na Podole, Górka Paweł do Rawy, Winnicki Ludwik do Wierzbicy.

Inseraty.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.